

Umacnianie „Twierdzy Europy”

26 września 2012

Drony, kamery o wysokiej rozdzielczości, satelity i bazy danych biometrycznych – o takie nowoczesne technologie nadzoru mają zostać wzmocnione służby chroniące granic Unii Europejskiej. Zakup nowych narzędzi kontroli został przewidziany w ramach budowy systemu Eurosur, nad którym właśnie debatuje Parlament Europejski. Z kolei Komisja Europejska przygotowuje projekt tzw. „inteligentnych granic” (ang. smart borders) – systemu, który ma umożliwić skuteczniejszy nadzór nad przepływem cudzoziemców w strefie Schengen.

Europejski system nadzorowania granic (Eurosur) ma się opierać na intensywnej wymianie informacji i wzajemnej współpracy państw członkowskich oraz Frontexu. Frontex to oficjalna agencja unijna, powołana do zarządzania zewnętrznymi granicami UE (ich długość aktualnie wynosi 42 672 km). Od początku istnienia agencji z jej działalnością wiążą się liczne kontrowersje. Organizacje pozarządowe zarzucają Frontexowi łamanie praw człowieka i złe traktowanie imigrantów. Mimo to Cecilia Malmström, komisarz do spraw wewnętrznych, zapewnia, że Eurosur nie tylko pomoże w wykrywaniu i zwalczaniu działalności siatek przestępczych, ale także umożliwi ratowanie życia migrantów, którzy często podejmują śmiertelne ryzyko podczas próby przekroczenia południowej granicy Unii Europejskiej. Decyzja o zrewidowaniu europejskiej polityki granicznej wiąże się bezpośrednio ze wzmożonym napływem imigrantów w wyniku tzw. arabskiej wiosny.

GRANICE ŚCIŚLEJ NADZOROWANE

Służby uczestniczące w systemie Eurosur mają prowadzić kompleksowy i intensywny nadzór nad tzw. granicami wysokiego ryzyka, czyli najbardziej zagrożonymi nielegalną migracją. W praktyce oznacza to wybrzeża morskie (głównie M. Śródziemnego)

i obszary leśne. Mandat Frontexu ma zostać dodatkowo poszerzony o kontrolę nad otwartym morzem rozciągającym się poza terytorium UE oraz u wybrzeży i portów Afryki Północnej. Pomimo zapewnień, że proponowane środki kontroli mają służyć także ratowaniu życia rozbitków, nigdzie nie została określona procedura ratunkowa. Nie jest też jasne, jaka ma być procedura postępowania z uratowanymi imigrantami. To wszystko utwierdza w przekonaniu, że w praktyce system Eurosur będzie wykorzystywany głównie do obrony granic Europy przed napływem imigrantów. Istnieje również ryzyko, że w ramach systemu będą gromadzone duże ilości danych i informacji biometrycznych. Komisja zapewnia, że co do zasady nie będą to dane osobowe, a jedynie zdjęcia i inne informacje dotyczące konkretnych sytuacji. Przy obecnym poziomie technologii identyfikowania osób trudno jednak przyjąć tę argumentację bezkrytycznie. Nie jest jasne, jak długo te dane będą przechowywane ani kto będzie miał do nich dostęp. Koszty obsługi systemu mogą przekroczyć kwotę 800 mln euro. W czasach kryzysu wydatek tego rządu powinien mieć przynajmniej dobre uzasadnienie, którego nie potrafimy znaleźć w oficjalnych dokumentach.

Podczas gdy Eurosur ma służyć wzmożeniu kontroli nad osobami, które próbują nielegalnie przekroczyć granicę Unii, celem projektu smart borders jest zwiększenie kontroli nad osobami, które w strefie Schengen przybywają zgodnie z prawem, np. na podstawie wizy. Kluczowym elementem tego projektu będzie system Entry-Exit (EES) – służący wykrywaniu osób, które bezprawnie przedłużyły swój pobyt w UE. Chodzi o takie sytuacje, w których cudzoziemiec w sposób legalny przekroczył granicę, ale w międzyczasie jego prawo do przebywania na terytorium UE wygasło. System Entry-Exit będzie się opierał na rejestrowaniu czasu i miejsca wkroczenia do oraz opuszczenia strefy Schengen. Jeśli przy kontroli okaże się, że czas pobytu został bezprawnie przedłużony, system przekaże właściwym organom krajowym automatyczne powiadomienie, a tym samym sygnał, że ta osoba nie powinna zostać ponownie wpuszczona na teren Unii.

DUŻO INFORMACJI, MAŁO KORZYŚCI

Częścią EES jest stworzenie gigantycznej bazy danych zawierającej m.in. odciski palców i zdjęcia twarzy wszystkich obcokrajowców przybywających do strefy Schengen – rocznie ta liczba wynosi ponad 100 milionów osób. Oprócz wysyłania powiadomień o nielegalnym przedłużeniu pobytu, system będzie również zbierać dane dla celów statystycznych (dotyczy to min. narodowości i wykorzystywanych tras podróży). Ma to pomóc w planowaniu unijnej polityki migracyjnej. Jednak takie informacje mogłyby być z powodzeniem gromadzone w sposób anonimowy i przy mniejszych kosztach operacyjnych. W demokratycznym państwie zbieranie informacji na tak dużą skalę jest dozwolone tylko, jeśli istnieją ku temu uzasadnione i ważne powody, a więc spełnione jest kryterium proporcjonalności ograniczenia prawa do prywatności w stosunku do realizowanego celu. Mamy wątpliwości, czy Komisja Europejska wykazała tę potrzebę w sposób wystarczający.

Wprowadzenie systemu Etry-Exit doprowadzi również do zwiększenia czasu oczekiwania na wjazd do strefy Schengen. Obecnie część obywateli państw trzecich umieszczona na tzw. „białych listach” nie musi udostępniać swoich danych biometrycznych przy wjeździe. Jednak wraz z wprowadzeniem EES kolejne kilkanaście milionów osób rocznie będzie musiało wypełnić taki obowiązek. W związku z tym Komisja zaproponowała również stworzenie systemu Registered Traveller Programme dla osób często podróżujących. Osoba, która spełni kryteria uczestnictwa w tym programie będzie zobowiązana podać bardzo szczegółowe dane, ale tylko raz, na etapie rejestracji i generowania ich zaufanego profilu. Uczestnicy programu będą przekraczać granicę bez dodatkowych formalności: w ich przypadku wystarczy wczytanie specjalnej karty identyfikacyjnej. Komisja szacuje, że taki przywilej będzie jednak zarezerwowany tylko dla 4-5 z ponad 100 milionów osób, które rocznie przekraczają granice Schengen.

KOSZTY „LUDZKIE”

Pomysły władz Unii Europejskiej w ocenie wielu środowisk mogą doprowadzić do bezprecedensowego wzrostu nadzoru i gromadzenia danych osobowych na granicach. Raport Borderline, opracowany przez Bena Hayes's and Mathiasa Vermeulen'a ze środków Fundacji Henricha Bölla, wskazuje, że korzyści wypływające z tych propozycji nie są oczywiste, natomiast koszty społeczne i ekonomiczne – bardzo duże. Tworzenie systemów Eurosur oraz inteligentnych granic nie tylko pociągnie za sobą ogromne koszty ekonomiczne, ale będzie mieć też negatywny wpływ na ochronę praw imigrantów i uchodźców. Na podstawie przeprowadzonych analiz nie jest też jasne, na ile obydwie projekty będą w stanie realizować oficjalnie deklarowane cele (np. pomoc rozbitkom na morzu).

W kontekście tych obaw i zastrzeżeń organy Unii Europejskiej powinny naprawdę poważnie zastanowić się, czy inwestowanie w te konkretne narzędzia kontroli nad przepływem ludzi jest niezbędne i proporcjonalne w demokratycznym porządku prawnym. Niestety, nic nie wskazuje na to, że taka dyskusja będzie miała miejsce.

Autrzy: Jędrzej Niklas, Katarzyna Szymielewicz

Źródło: [Fundacja Panoptikon](#)